Rok 4. Kalisz dnia 23 Lutego (7 Marca) 1873 r. № 19.

Wschód słońca o godz. 6 m. 36 r.
Zachód „ „ 5 „ 48 w.
Długość dnia „ 11 „ 12.
Przybyło „ „ 3 „ 34.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 3 m. 30 r.

KALISZANIN,

Dziś SS. †Tomasza z Akwinu.
D. 8 „ †Jana Bożego.
„ 9 „ Franciszki i Cyryla.
„ 10 „ 40-tu Męczenników.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 7 marca 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Przepisy o egzaminach uczniów gimnazjów progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego.

(Zatwierdzone przez ministra oświecenia publicznego 8 grudnia 1872 r.)

IV. Egzamina dojrzałości.

(*Ciąg ósmy.*)

§ 41. Osoby postronne, także na półtora miesiąca przed rozpoczęciem egzaminów, podają do dyrektora gimnazjum (a tam gdzie jest kilka gimnazjów, do kuratora okręgu naukowego), własnoręcznie napisaną prośbę o przypuszczenie ich do egzaminu, i dołączają do tej prośby: 1) przez nich samych napisany w języku ruskim krótki opis biegu życia własnego; 2) atestaty i świadectwa otrzymane przez nich z zakładów naukowych, w których poprzednio się kształcili; 4) wiadomości o miejscu zamieszkania rodziców lub krewnych i w ogóle opiekunów; 5) dziesięć rubli opłaty na korzyść egzaminatorów (na zasadzie § 37 ustawy gimnazjów), do których w tym wypadku ani deputat ze strony wyższej zwierzchności, ani dyrektor i inspektor gimnazjum nie zaliczają się, albo też w razie niezamożności, prośbę o uwolnienie od takiej opłaty, z dołączeniem przepisanego atestatu ubóstwa. Z odbioru sumy tej opłaty podającym prośby udziela się pokwitowanie, od kogo należy, albo od dyrektora gimnazjum, albo od kancelarji kuratora okręgu naukowego, i pieniądze te w żadnym razie nie zwracają się.

§ 42. W ciągu pierwszego tygodnia po oznaczonym w §§ 40 i 41 terminie do oznajmienia i podawania próśb układa się, według załączającej się przy niniejszem formy, lista imienna wszystkich uczniów gimnazjum i postronnych kandydatów, z oznaczeniem w niej dnia, roku i miejsca urodzenia każdego, religji i stanu, przyczem o uczniach gimnazjum dodaje się ile lat przebyli w gimnazjum i VII jego klasie, w prywatnych zaś gimnazjach — kiedy wstąpili do takowych i do jakiej klasy.

Uwaga. Po ukończeniu egzaminu dojrzałości, od tych co go zdali, tak uczniów gimnazjum, jak i osób postronnych, przed ułożeniem dla nich atestatów lub świadectw, starannie zbierają się wiadomości, do jakiego uniwersytetu i na jaki jego fakultet, lub do jakiej wyższej szkoły specjalnej lub na jakie pole działalności praktycznej mają zamiar bezpośrednio wejść, a wiadomości te zapisują się do listy przy nazwisku każdego, i wchodzą do sprawozdania o egzaminach dojrzałości tak oddzielnie, jak i całego okręgu naukowego.

§ 43. Pomienione w § 42 listy wnoszą się do roztrząśnięcia komisji, składającej się, pod prezydencją dyrektora, z inspektora i wszystkich nauczycieli VII klasy, która po starannem rozważeniu wszelkich okoliczności, decyduje kto z kandydatów może być przypuszczony do egzaminu dojrzałości.

§ 44. Z osób postronnych wcale nie przypuszczają się do egzaminu: a) ci, którzy kształcąc się poprzednio w jakiemkolwiek gimnazjum lub innym zakładzie naukowym, gdyby dalej w nich pobierali naukę, nie mogliby przy całej jej skuteczności, ukończyć w nich całkowitego kursu, oznaczonego na 8 lat w gimnazjum; b) ci, którzy z początkiem nowego uniwersyteckiego roku akademickiego, to jest 15 sierpnia tegoż roku, nie skończą przynajmniej 17 lat; c) ci, którzy na zasadzie złożonych przez nich świadectw, próśb i opisu biegu życia własnego, widocznie nie mogą być uznani za dojrzałych.

Uwaga. Listy ubywających z gimnazjów i progimnazjów osób przed skończeniem w nich kursu, drukują się w rocznych sprawozdaniach każdego gimnazjum, z ile można dokładnem oznaczeniem czasu urodzenia i stanu, oraz z jakiej klasy ubyli, z jakiej przyczyny i w jakim celu (czy dla przeniesienia się do innego zakładu naukowego i do jakiego mianowicie, czy dla wejścia na pole działalności praktycznej i na jakie mianowicie), a zwierzchność gimnazjum, przed przypuszczeniem osób postronnych do egzaminu dojrzałości, obowiązana jest informować się w tych listach dla ścisłego zachowania punktu *a* § 44, o uczniach zaś VI i VII klasy, ubyłych w ciągu ostatniego roku szkolnego, gimnazja komunikują sobie wzajemnie listy przed początkiem czasu wyznaczonego na egzamina.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

W Najwyżej zatwierdzonem w dniu 20 lipca 1870 r. postanowieniu o wzajemnem ubezpieczeniu budowli od ognia powiedziano, a mianowicie:

„*W* § 18. Każdą nowo-wystawioną budowlę prywatną i publiczną, należy niezwłocznie, najdalej w 3 miesiące od daty ukończenia budowy, zadeklarować miejscowemu zarządowi powiatowemu dla ubezpieczenia. Za nie wykonanie tego w oznaczonym terminie, właściciele takich budowli ulegną ściągnieniu na rzecz funduszów wzajemnego ubezpieczenia gubernjalnego, za cały czas uchybionego terminu, podwójnej składki od summy, w jakiej nowa budowla ma być przyjętą do ubezpieczenia."

i w § 19. „W zakreślonym poprzednim artykułem trzechmiesięcznym terminie, mają być tak-

---

SŁOMIANY WDOWIEC.

Ustęp z życia, przez C. Cressient;

przełożył

L. Lubelski.

(*Ciąg szósty*).

Późno wieczorem wrócono do domu. Radca głęboko był zadumany; przyjaciele jego w najweselszym byli humorze. Nareszcie rozstano się i każdy spieszył ku swemu domowi, bo zagrażała burza; radca także przyśpieszył kroku, lecz gdy się do domu swego zbliżył, mimowolnie miarkował swe kroki; śpiewka, którą cicho sobie nucił pod nosem, stopniowo ucichła.

Przybywszy przed dom, zadzwonił raz, drugi, trzeci... nadaremnie! nikt się w domu nie ruszył. Dzień był skwarny, burza coraz bardziej nadciągnęła, już nawet grube krople deszczu padały, a radca ciągle wyczekiwał podedrzwiami własnego domu. Nareszcie ruszyła ulewa; radca w lekkiem letniem ubraniu przemókł aż do ciała; ciągle dzwonił jakby na szturm, aż urwał rękojeść z drutem od dzwonka. Drżał z gniewu i zimna.

Nakoniec więcej jak po półgodzinnem szturmowaniu, stara Małgorzata otworzyła drzwi.

Co mu teraz pomagały wszystkie jego łajania i przekleństwa, gdy wówczas był przemokniętym i ziębniętym?

Następnego dnia zachorował na dobre i musiał pozostać w łóżku. Posłał więc Małgorzatę po szwagra swego, od którego powróciła z doniesieniem, że wyjechał na wieś. Otóż teraz dopiero radca M. rzeczywiście chory, leżał na łóżku sam, opuszczony, bez swojej Elizy! Czy dla niego znaczyło dobijanie starej Małgorzaty? ona tak okropnie stukała swemi niezgrabnemi ciężkiemi trzewikami, tak hałaśliwie wykonywała wszystkie choć najmniejsze posługi około niego, tak nieustannie gdérała, że chory w jej obecności czuł się daleko gorzej i wolał raczej pozostać sam z sobą. Prawda, że się postarała o innego lekarza dla swojego pana, lecz poważna i wiecznie zafrasowana twarz tego eskulapa więcej go zaniepokoiła, aniżeli pocieszała.

Małgorzata najpunktualniej i najchętniej wypełniała rozkaz swego pana wtenczas, gdy on kazał jej wynosić się z pokoju; dla tego radca po całych dniach prawie leżał samotnie, a codzienne wizyty starego nudnego lekarza, nie mogły go rozerwać.

Ta wieczna i głucha około niego cisza, oddziaływała niepokojąco na chorego. „Ach! czemuż ona mnie też opuściła?"—westchnąwszy nieraz cicho zapytał. Wiedział on teraz aż zanadto dobrze, dla czego Eliza go odjechała, i w duszy był przekonanym, że choroba matki i mająca się na niej odbyć operacja, były tylko pozorem. Jakże żałował kaprysy swoje, które tyle dni przykrych dla niego sprowadziły! Ale, pomyślał sobie: obowiązkiem kobiety jest *cierpieć* i znosić z rezygnacją słabości swego męża; wszakże ona wie dobrze, ile ją kocham i ubóstwiam.—Tak, znał on dobrze tę głęboką miłość dla swej żony i dla synka, lubo ona coś szczególniejszego miała w sobie; uczuł on ją teraz tem głębiej w sercu, gdy chory i bez opieki spędzał całe dnie na łóżku.

W takim stanie przebył jeszcze dni kilka, sam ze swojemi cierpieniami i smutnemi myślami. Widać, że zmiana jego usposobienia nie ze wszystkiem jeszcze się ujawniła. Napisać do niej, pomyślał w duchu,—nie! to uwłaczałoby godności mężowskiej i powadze pana domu.

Jak też Eliza potrafiła odgadywać najskrytsze jego myśli? jak troskliwą była dla niego żoną? jak ona poświęcała się przy najlżejszem niedomaganiu jego? a teraz, gdy rzeczywiście zachorował, zostać musi bez jej czułej opieki!

O, jak serdecznie uściskałby ją, gdyby teraz weszła! niebyłby jej tak szorstko odpędził, jak kiedyś; przyjąłby teraz z wdzięcznością od niej wszystko to, co dawniej uważał za powinność i obowiązek każdej, prawdziwie męża swego szanującej żony.

Te i tym podobne myśli snuły mu się po głowie i napełniły go prawdziwą boleścią. Spoglądawszy na swoją bieliznę nową, w której brakowało wszystkich guziczków i to zaledwie po pięciu tygodniach, ze strachem obliczył, czego to dopiero zabraknie jeszcze później, jeżeli Eliza nie powróci!.. ale czy też ona i powróci teraz? gdy jej wyraźnie kazał oświadczyć: że może na zawsze pozostać tam, gdzie jest.

Chory wzniósł oczy łzami żalu napełnione ku sufitowi, jak gdyby ztamtąd chciał przyciągnąć Elizę do siebie, i z przerażeniem dostrzegł na plafondzie cały szereg najlepiej uporządkowanej

że zadeklarowane do odnowienia ubezpieczenia wszelkie ubezpieczone budowle, w których poczyniono zmiany zwiększające stopień niebezpieczeństwa od ognia, lub zmniejszające wartość tychże najmniej o 20% od summy zapewnionej przez wzajemne ubezpieczenie gubernialne — a także w prywatnem towarzystwie, jeżeli zabudowanie jest ubezpieczone w takowem."

Za niezachowanie tego przepisu, ubezpieczający ulegną karze: w pierwszym razie w podwójnej ilości tego dodatku, jaki przypadałby od zwiększonego ubezpieczenia od ognia, licząc od upłynienia trzechmiesięcznego terminu, a w ostatnim razie dwurocznej składki, ustanowionej przy początkowym ubezpieczeniu w miejscowej instytucji wzajemnego ubezpieczenia.

Ponieważ zaś zdarza się, że właściciele nieruchomości nie zawsze stosują sią do powyższych przepisów, przeto Magistrat miasta gubernjalaego Kalisza uprzedza ich, że winni naruszenia takowych przepisów nie odmiennie do powyżej oznaczonych kar pociągani będą.

Za Prezydenta, *Tański.* — Radzca, *Szulakiewicz.*

Policmajster miasta Kalisza.

W dniu 15 (27) b. m., złożono w biurze mojem chustkę dużą wełnianą, znalezioną w mieście Kaliszu; poszkodowana osoba raczy się zgłosić po odbiór takowej z przedstawieniem właściwego dowodu zguby. (Podp.) *Jakowlew.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Po kilkokrotnym zawodzie co do zjazdu do naszego miasta towarzystwa dramatycznego, obecnie zdaje się, że już na pewno będziemy mieć teatr w Kaliszu. Faktem jest bowiem, że pomiędzy p. właścicielem teatru i dyrektorem truppy p. Ratajewiczem, bawiącym obecnie w m. Płocku, zawartą została umowa, z mocy której p. Ratajewicz w ciągu 2 — 3 tygodni przybędzie do Kalisza. O ile wiemy, p. Ratajewicz posiada liczne towarzystwo, w repertoarze zaś jego oprócz najnowszych utworów dramatycznych, figurują operetki, cieszące się zwykle w Kaliszu wielkiem powodzeniem.

— Przez zarząd miejski wymierzoną została kara w ilości rs. 3, na rzeźnika Jakuba Szkapa, za sprzedaż mięsa wyżej taksy.

— Przypominamy, że po jutrze to jest w niedzielę odbędzie się koncert p. Romanowskiego. Pan R. niejednokrotnie dał się słyszeć w naszem mieście ze swoją sympatyczną grą na fortepjanie; spodziewać się przeto należy, że koncert jego licznych mieć będzie słuchaczów.

— W tych dniach oglądaliśmy dwa piękne utwory sztuki, które szczególnie dla mieszkańców Kalisza szacowny upominek stanowić mogą. Pierwszym jest fotografja zdjęta przez p. Eckert z obrazu umieszczonego w wielkim ołtarzu kościoła św. Mikołaja. Obraz ten znany każdemu, jest arcydziełem; dość o nim powiedzieć, że wyszedł z pod pęzla nieśmiertelnego Rubensa. Sprowadził go około r. 1633 z Antwerpji Piotr Żeromski, w. kuchmistrz królewski.

Drugim jest fotografja ołtarza w kaplicy Ś-go Józefa w kościele kollegjaty, wykonana przez zakład pod firmą Kloch i Dutkiewicz (filja). Do kościoła tego pod wezwaniem P. Marji, przeniósł kollegjatę w r. 1350 Jarosław Skotnicki, wystawił ołtarz nowy w miejsce dawnego drewnianego i wymurował pałac biskupi.

Historja obrazu Ś-go Józefa opiewa, że we wsi Solcu, do klucza prymasowskiego opatowskiego należącej, był człowiek ciężkim tknięty paralizem i tak znękany chorobą, że prosił Boga o śmierć. Aż oto pewnej nocy ukazała się mu sędziwa osoba mówiąc: „Każ wymalować obraz Ś-go Józefa i napis: Idź do Józefa, a wyzdrowiejesz." Tak też się i stało. Obraz ten po dwóch odbytych badawczych komisjach, Pius VI ogłosił za cudowny, a koronacji takowego dopełnił jks. Michał Kosmowski, biskup martynopolitański, opat tremeszeński, jako subdelegat papiezki. Kaplica świętego Józefa została ozdobioną w roku 1831 staraniem śp. Ewy Trawkowskiej, obywatelki kaliskiej alfreskami, przedstawiającemi ofiarę Abrahama. Daleko jej piękniejszą ozdobę stanowi okno ze szkła kolorowego, urządzone kosztem śp. Stanisława Rychlewicza.

Winniśmy tu jeszcze uczynić wzmiankę o drugim obrazie cudownym N. P. Marji zwanym „ab igne" (od ognia), o którym jest legenda, że pradziad Wacława Żernickiego, dziedzic Sobótki, po pogorzeli całego swego mienia, gdy w gruzach kazał szukać srebra, znalazł tenże obraz nie zniszczony i do kościoła takowy wprowadziwszy, umieścił w wielkim ołtarzu. JX. Węgierski S. J. po doznaniu cudu, uczynił fundację na odprawianie codzień pierwszej mszy śpiewanej o tajemnicy wcielenia (rorate coeli), przed tym ołtarzem.

— W dniu 26 z. m. b. r., jako w środę popielcową, w kościele Śgo Mikołaja rozpoczęło się rozmyślanie Męki Pańskiej, czyli nabożeństwo pasyjne, które podczas wielkiego postu przypada dzisiaj i w następne piątki w kościele OO. Franciszkanów, w niedziele u Fary, we wtorki w kościele OO. Reformatów, w środy w kościele Śgo Mikołaja, a we czwartki w kościele po-Bernardyńskim. Początek nabożeństwa o godz. 4 po południu.

— Listy pod złym lub niedostatecznym adresem do: Kartożajewa w Warszawie, Jurii Meyer w Symbirsku, Eslandskiej gubernji; Matuszkiewicz w Tulczynie gub. Radomskiej; Motyl Lastmania Lutie; Rubert w Radziborzu; Rogowa w Dežurnej Izbie pułku pruskiego; Smirowa w gub. Kostromskiej; Taczebuy w Jabanku SPetersburgskiej gubernji; Fedor Tamożejew w Ulisku; Hodonowicza w Argaczewie gub. Mochilewskiej; Hałaczkiewicza w Przatowie, Szerajewa w Tambowskiej gubernji; Szwartzbach w Łodzi.

Bez marek, pod adresem: Kazimierski w Spławnie; Józefa Konecznego w gub. Ekaterynosławską; Kononików w Błaszkach; Korytowska w Warszawie; Walenty Kosiński w Wyborku; Koczyński w Kucharach Kościelnych; Krzesiński w Łodzi; Kulczyński w Warszawie, Lewandowski w Bełchatowie, Majzner w Kaliszu, Józef Mądry w Łodzi, Stanisław Masiński w Warszawie, Olga Merecka w Kole, Teofil Nagadolski w Twerze, Narbut w Warszawie, Prentowski w Złoczewie, Pilarczyk w Wieluniu, Peżyński w Koninie, Jan Prosienko w Charkowskiej gubernji, Petrokolski w Warszawie, Radowińska w Stawiszynie, Stunczyński w Koninie, Sztajnborn w Błaszkach, Dobrski w Turku, Strojnski w Słupcy, Charłupski w Złoczewie, Hubinie w Łasku, Leonard Józeficz w Turku.

Z zużytemi markami: Krajewski w Warszawie, Kajnowski w Koninie, Kapłan w Płocku, Markowski w Koninie, Metkiewicz w Radziejowie, Rydzyński w Turku, Uszer Flam w Warszawie, Finkensztejn w Petrokowie, Jan Ewald w gub. Mochilewskiej.

— Drożyzna na artykuły do życia w Kaliszu i okolicy z każdym dniem wzrasta; przyczyny jednak tego nie daleko szukać potrzeba. Jest nią sąsiedztwo z Prusami. Jako dowód naszego twierdzenia możemy podać wiadomość z urzędowego poczerpniętą źródła, że na ostatnim targu wtorkowym zakupiono między innemi dla wyprowadzenia za granicę 316 sztuk nierogacizny i 189 indyków. Czyżby nasi sąsiedzi ogłodzić nas chcieli?

— Wczoraj poczta z traktu Łódzkiego zamiast o godz. 8-ej z rana, przyszła o godz. 5½ wieczorem. W obec pięknej pogody, w obec tego, że nie było ani zamieci śnieżnej, ani nie ma powodzi, pytającym się o przyczynę podobnego spóźnienia, faktu tego wytłumaczyć nie umiemy.

Różne wiadomości.

— Kopernik był Niemcem. Kto nie wierzy temu, niech raczy przeczytać artykuł wydrukowany w „Gazecie Łódzkiej" № 21. W artykule tym, poświęconym pamięci Kopernika, powiedziano stanowczo, nieodwołalnie, dokumentnie: „Copernicus war der Sohn eines deutschen Bürgerhauses und Domherr eines preussischen Stiftes."— W nagrodę za ten artykuł, należałoby posłać panu Petersilege redaktorowi i wydawcy „Lodzer Zeitung..." wieniec z liści bobkowych.

— Dzienniki zagraniczne wymieniają w rzędzie osób koronowanych na wystawę wiedeńską zaproszonych: N. Cesarza Rosyjskiego, Cesarza Wilhelma, Królowę Wiktorję, Wiktora Emanuela, Amadeusza hiszpańskiego, króla belgijskiego, duńskiego, szwedzkiego, greckiego, wirtembergskiego, bawarskiego, saskiego, sułtana, szacha perskiego, i wielkiego księcia badeńskiego; nadto przybędą tegoż lata do Wiednia: prezydent Grant, Thiers, prezydent rady związkowej szwajcarskiej i książę Walji. (G. P.)

— W Medjolanie znajduje się obecnie 1350 osób pracujących w tamecznym świecie teatralnym.

— Nazwa „jezuity" uważa się w Szwajcarji za obelgę bardzo ciężką. Donoszą z kantonu Aargau, że jeden z mieszkańców wyzwał drugiego od jezuitów; obrażony zaskarżył o to swego przeciwnika do sądu i uzyskał wyrok skazujący winnego na karę za obelgi. (Gaz. Handl.)

— *W Japonji rząd ogłosił*: a) że bez różnicy narodowości i klas, wszyscy mają prawo uczęszczania do biblijoteki publicznej, b) że każdy pryncypał obowiązany płacić służącemu choćby cudzoziemcowi za zasługi japońską monetą, nie zaś dolarem meksykańskim, na którym posiadacz zawsze tracić

---

niby w tkań sztuczną pajęczyny, na widok której wpadłby przedtem w wściekłą rozpacz. Czemże były w porównaniu z tem wszystkiem owe plamki rdzy na nożąch? albo źle ukrochmalony kołnierz?

Radca trawiony gorączką, spieczonemi ustami łaknął napoju, bo nieznośne trapiło go pragnienie; lecz ani kropli wody w pokoju! Wstać, lekarz mu zabronił,—a nawet, bez narażenia na pogorszenie swego stanu, ani nie mógł. Zadzwonił więc na Małgorzatę; ona nie przyszła!

Tak więc leżał w prawdziwej rozpaczy; coraz gorączka większa spiekła mu usta, język i gardło; nawet lekarstwem niemógł odwilżyć sobie podniebienia; od dwóch godzin bowiem, takowe spotrzebował, a Małgorzata pomimo rozkazu, świeżego jeszcze nie przyniosła. Zadzwonił jeszcze po kilkakroć razy, aż nareszcie dzwonek zerwał.

„Gdzież ona może być, ten potwór stary! tyle razy dzwoniłem, aż drut od dzwonka pękł! Ach, że też Eliza mogła mnie zostawić z takim smokiem! ale czy nie sam winienem temu wszystkiemu? czy nie ja sam ustawicznie wychwalałem dobre przymioty Małgorzaty? Wszak to kłamstwo ją upewniło, że pod opieką tej poczwary, będzie mi dobrze;"—i w duchu przeklinał siebie i swoje kłamstwa.

Że też nikt z jego przyjaciół nie zaglądał do niego! ach, to było okrutnie!

Niestety, niewiedział, że i to było sprawką *porządnej* swojej gospodyni, która, aby przy chorym panu swoim mieć swobodę do wykonywania swoich spekulacji, oświadczyła wszystkim odwiedzać go chcącym znajomym i przyjaciołom, że pan radca wyjechał.

Nakoniec Małgorzata weszła do pokoju. Dopiero co skończyła była obiad swój składający się z posilnej zupy, sztukimięsa z jarzynką doskonałą i wybornej kaczki pieczonej, co wszystko dla strawienia skropiła butelką starego wina reńskiego, z piwnicy chorego radcy. Resztę wodą rozcieńczonej zupy schowała do spiżarni, aby takową podać później swemu panu na kolację.

„On taki słaby, biedne panisko—rzekła do siebie—mocniejsza zupa mogłaby mu zaszkodzić."

Małgorzata wchodząc do pokoju ocierała sobie usta zatłuszczone, nie bardzo miłym wzrokiem spoglądawszy na pana swego; on bowiem przeszkodził jej używać godzinki zwykłego spoczynku poobiedniego po tak doskonałym obiedzie.

Oburzenie radcy dosięgnęło swego punktu kulminacyjnego. *Wierną* gospodynię swoją zalał potopem złorzeczeń i złajał najokropniej, aż do wyczerpnięcia sił swoich. Na tę chwilę czekała Małgorzata; teraz ona rozkiełznała swój język wściekły....

— Więc taka jest wdzięczność pańska? zakończyła *klassyczną* perorę swoją,—za to, że wytrzymałam u takiego gderacza starego jak pan? Czy już nawet spokojnie zjeść i wypić nie mam? Wiesz pan, mości radco! do podobnego obejścia się zemną, nie jestem przyzwyczajoną! Szukaj pan sobie innej gospodyni! Teraz, w tej chwili zapakuję swoje rzeczy; wypłać mi pan moje zasługi, bo jeszcze dziś odchodzę!—I oburzona gospodyni zdawała się groźbę swoję poprzeć czynem.

Radca Mrukalski usiadł na łóżku; przezroczyste krople potu wystąpiły mu na czoło. Co on rozpocznie sam jeden, a do tego schorzały? Gdzież i kto postara mu się o inną gospodynię? on sam obłożnie chory... Nie! Małgorzata teraz odejść nie mogła! teraz przynajmniej nie, za żadną cenę!

I spełnił się fakt niepodobny do uwierzenia..."

(D. n.)

musi; c) każdy ze stanu duchownego może obrać sobie i inny zawód, może się żenić i ubierać podług własnego upodobania. (Ogn. Dom.)

— *Ze Lwowa.* Pan Jan Dobrzański, Redaktor Gazety Narodowej, na własne żądanie uwolnionym został od kierownictwa teatru hr. Skarbka. – Również podać się miał do dymisji, pan Stanisław Dobrzański, syn pana Jana, reżyser i aktor. (Kur. Codz.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Do liczby bardzo ważnych, a zaniedbanych u nas gałęzi przemysłu, należy sadownictwo. Że gałęź ta z wielką krzywdą pojedyńczych właścicieli i w ogóle bogactwa krajowego upadła, dowodem jest najlepszym corocznie niemal zmniejszająca się u nas produkcja owoców, a nawet jarzyn, za czem idzie sprowadzanie ich od obcych, a w następstwie tego wysyłania do nich pieniędzy, które u nas pozostać by mogły. Nie tylko wreszcie produkcja się zmniejszyła, ale nawet to co się w tej gałęzi objawia, pokazuje coraz większy upadek w kulturze, drobnienie i mniej wyborową rasowość. To też targi nasze zawalone są owocami i jarzynami poznańskimi i szląskimi; doszliśmy nawet do tego, że cebulę, czosnek, kalafiory; gruszki, jabłka i t. p. produkta, jakie sami mieć byśmy mogli u siebie, sprowadzamy z pogranicza. Taki stan rzeczy wcale nie chwalebny i niekorzystny, winien by nas zwrócić na drogę właściwszą, a przedewszystkiem zachęcić oddających się takiemu przemysłowi do studjowania dzieł, mianowicie niemieckich, traktujących sadownictwo i ogrodnictwo według ostatnich ulepszeń i doświadczeń. Do liczby dzieł takich należy praca Edwarda Lucasa i Fryderyka Medicus, którą obecnie spolszczył z niemieckiego p. Fryderyk Osterloff. Dzieło to wyszło w bieżącym roku i nosi nazwę „Sadownictwo" (Warszawa 1873); liczne drzeworyty w tekście ułatwiają jego zrozumienie. Ze względu tak na ważność przedmiotu, jak i na samo to dzieło, zwłaszcza, że jest przełożone językiem czystym i poprawnym, przy ścisłem zachowaniu nomenklatury właściwej w tej gałęzi naszemu językowi, polecamy je do publicznego użytku.

Kilka słów z przyczyny odczytu p. Alfonsa Parczewskiego o Koperniku.

—

(*Ciąg trzeci*).

Reforma ta naukowa szybko wchodziła w życie. Stara akademja krakowska, stała scholastyki propagatorka, głucha na głos szeroko rozbrzmiewającej reformy, coraz więcej z dawnego traciła znaczenia. Zamiast też nauki, mianowicie w XVI wieku wdawali się raczej mistrze akademji w zatargi z protestantami, przeciwko nim i żydom poduszczając uczniów. Wsteczność ta rozumianą była przez naród: Orzechowski w 1549 roku w dziele „Fidelis subditus" przekłada Zygmuntowi Augustowi konieczność zreformowania nauki; przestarzałą scholastykę filozofją nową, będącą źródłem ożywczej myśli i praktycznego rozumu zastąpić pragnie. Nieuczony ale zdrowego rozsądku Rej z Nagłowic djalektykę za najpewniejszy sposób sprowadzania z drogi prawdy uważa.

W tym stanie zostająca akademja krakowska nie wystarczała już potrzebie narodu; trza było uczelni więcej duchowi czasu wtorującej; powstała też taka staraniem Jana Zamojskiego Kanclerza w Zamościu w 1595 r., a lubo dla braku funduszów, gdyż wyłącznie osobistemi Zamojskich środkami utrzymywaną była, tylko do 1630 r. dotrwała, w krótkim czasie tym zasłużyła się oświacie krajowej pracami professorów swoich, z których każdy niemal, według świadectwa Maciejowskiego, dzieła naukowe bądź ogłoszone drukiem bądź w rękopiśmie zostawił.

Ruch naukowy, jakiego słaby zarys daliśmy, w życiu praktycznem rozjaśniał czynem, Polskę ówczesną po nad wszystkie narody zachodu wznoszącym. Całe panowanie domu Jagiellonów, to jakby jedna świetna wstęga w dziejach Europy. Praktyczna mądrość naczelników i ludu pokój wewnętrzny, poszanowanie na zewnątrz zapewniła narodowi.

Reformacja od najpierwszych zaczątków swoich na południu i zachodzie wrogie sobie obozy tworząca, napiętnowana kriwoierczą żądzą przeciwnych partji, u nas tylko to, co cywilizacyjnego w sobie miała udzielała narodowi. Ludzkość i tolerancja przekonań, to cechy ówczesnego społeczeństwa w Polsce.

Już za Jagiełły w 1430 r. z powodu szerzącego się Hussytyzmu, szlachta wyjednała sobie dekret królewski sprawy o różności wyznań rozbiorowi sądu sejmowego poddający. Posłowie Jagiełły w 1415 r. z Zawiszą Czarnym na czele wstawiali się na Soborze Konstancieńskim o złagodzenie losu niezłomnego w przekonaniach Hussa, za co tenże w listach do przyjaciół swych przed śmiercią pisanych serdecznie panom polskim dziękować każe. Na sejmie piotrkowskim 1565 r. wyraźnie oświadczył się naród cały, że ani król, ani sejm nawet w kwestje sumienia wkraczać najmniejszego nie mają prawa, a w rok po strasznej rzezi Ś-go Bartłomieja w Paryżu naród przerażony okrucieństwem, do jakiego fanatyzm religijny doprowadził, w styczniu 1573 r. stanowi w Warszawie uchwałę, ktorą imieniem swym i następców uroczyście przyrzeka „dla różnych mniemań krwi nie przelewać, ani karać siebie konfiskatą dóbr, niesławą, więzieniem lub wygnaniem." Jedna z najpierwszych głów kościoła, biskup krakowski Krasiński, nie wachał się ustawy tej podpisać.

Tolerancja ta, zapewnienie praw każdemu, rozsławiły kraj nadwiślański po Europie całej, mówiono też, że tam tylko „sentire quae velles, et quae sentires dicere licebat." To też całemi tłumami chronili się do Polski nowatorzy prześladowani na zachodzie —tutaj gościnne przyjęcie i spokojność w wyznawaniu zasad swoich znajdowali. Wielu osiedliło się i zżyło z narodem, wielu przypuszczonych do indigenatu, znakomicie z czasem przysłużyło się krajowi.

Tysiące podobnych przykładów wielkości umysłowej, gdyby miejsce i pora po temu, przytaczaćbyśmy mogli; każda karta historji naszej XV i XVI wieku podobnie świetnemi pisana jest głoskami, a historja ta, to rodzicielka a zarazem i dziecko, przyczyna a przytem i skutek nauki takiej, jak wielkiego astronoma z Frauenburga i innych współczesnych mu myślicieli. Bez historji tej myśliciele owi niezrozumiali, bez myślicieli takich historja przytoczona niemożebnąby była.

Na takiem tle przedstawiony Kopernik pod zdolnem piórem prelegenta występiłby w całym blasku prawdy historycznej, bez niego przedstawił się jak zjawisko genjalne wprawdzie, ale niczem z współczesną nie związane epoką. Prawda nowa okazała się wielką, ale nie jako rozwój prawd znanych już w nauce miejscowej, nie jako konieczne następstwo poprzedniego stanu wiedzy, ale jako przypadek, jako fenomen niespodziewany w tej stronie, ani przewidzianym być nie mogący.

Wprawdzie powiada prelegent, że zagmatwanie pojęć, jakie w końcu wieków średnich do maximum swego doszło, wymagało koniecznie zwrotu,—powiada, że osobistość Kopernika tylko na gruncie ściśle katolickim, jaki ówczesna Polska przedstawiała pojawić się mogło, wreszcie dość szerokim zarysem ówczesną cywilizację włoską malując, tym sposobem udowodnić pragnie, że ta to właśnie najznakomitszy bodziec genjuszowi jego nadała. (D. n.)

Przegląd polityczny.

—

Wiadomości z Hiszpanji są niezadawalające pomimo uspakajających telegramów rządowych. Już to wszystkie rządy hiszpańskie bez różnicy miały zawsze monopol niemówienia prawdy w swych o stanie kraju ogłoszeniach. Sprawy te odkładamy na później; dziś powiemy tylko, że wychodźtwo z Hiszpanji się wzmaga, że mnóstwo osób mających coś do stracenia opuszcza Madryt, chroniąc się do Francji lub Portugalji.

W Wiedniu komitet konstytucyjny w pierwszych dniach b. tygodnia przedstawi swe sprawozdanie w sprawie reformy, dokument ten układany przez p. Herbsta podobno już w sobotę był gotów. W stosunku Polaków do gabinetu nic się do dziś nie zmieniło; niemieckie jednak stronnictwo coraz bardziej czuje jak fałszywe jest jego położenie, jeżeli ono samo tylko rozbierać i zatwierdzać będzie ową reformę wyborczą. Jeżeli jeszcze zdołają Dalmatyńców skłonić do opuszczenia rady (co się nam zdaje mało prawdopodobne), to sami Niemcy tylko będą głosować nad ową reformą.

Londyn 27 lutego. Na posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu do spraw zagranicznych lord Enfield na zwróconą do rządu interpellację odpowiedział, że nie leży wcale w widokach rządu domagać się od Rossji; aby w kwestji Azji środkowej wytknięta była stała linja graniczna, po za którą w kierunku pasa neutralnego nie możnaby się było posunąć, nigdy także rząd nie myślał o tem, aby jakiekolwiek terrytorjum uznać z góry za nieulegające w żadnym razie anneksyi.

Paryż 1 marca. Prezydent Rzeczypospolitej zabierze głos na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia, i utrzyma się w swej mowie na stanowisku zajętem przez niego w orędziu. *Ag. Havas* podaje pogłoskę, że w takim razie ks. Broglie cofnie wniosek komissji trzydziestu, donosi dalej, że w sferach parlamentarnych panuje niezmierne wzburzenie. (G. W.)

Na cześć Kopernika.

—

W pogańskich wiekach ognistą pochodnią
Ów Prometeusz wykradł z nieba zdradnie
A mściwy Jowisz uznał to za zbrodnią,
I bez litości ukarał szkaradnie.

Sępowi kazał szarpać mu wnętrzności
Za to oszustwo zadał mu katusze
Zaś chrześcijański Bóg wielkiej miłości
Sam iskrę z nieba wlał w człowieka duszę.

Dał mu natchnienia, i zdolność w postępie
Jakby dwa klucze, swych tajnych pracowni;
A między temi w wybranych zastępie,
Słowianinowi dał udział najgłówniej.

Jemu dał władzę—zdumionemu światu
Wskazać błąd wieków, puścić myśli gońce,
Kopernikowi, ziomkowi i bratu
Dało się złapać rozbiegane słońce.

Lecz choć tak wielki dał popęd oświacie,
I podniósł ludzkość swem odkryciem błogiem
Zpoważnił słońce w jego majestacie
Jednak swój rozum ukorzył przed Bogiem.

Nie tak jak dzisiaj mędrkowie bez Boga,
Złodzieje wiedzy—jak Prometeusze
Chcą zezwierzęcić ludzkość.—O! myśl sroga,
Cóż nam dajecie? za urok,—za duszę?

Stój hardy mędrku!—jest sąd, co cię zbije:
Wiesz-li co jest czas? gdzie się przestrzeń kończy?
Zkąd się wziął atom? jak molecul żyje?
Czyjesz-że to jest—lecz twój rozum gończy

Pryśnie jak bańka—bo tu jest granica
Dla wiedzy ludzkiej—zamkniętej w komorce
I w tem jest Boskiej mądrości różnica;
I wiec chcesz czy nie chcesz—musisz uznać Stwórcę.

Kalisz d. 19 Lutego 1873 r. *W. Łączkowski.*

Odpowiedzi Redakcji.

— Uczn. *A. R.* — Wiersz p. t. „Módl się i pracuj," drukowanym nie będzie. Pewna zdolność jest; trzeba więcej...

Ogłoszenia.






Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 4 marca 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	70	94	40
„ „ „ serji II. „ 100	93	45	93	15
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	93	45	93	15
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	153	—	—	—
„ „ „ „ 1866	154	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	96	—	95	—
„ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	72	50	72	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	138	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	116	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	50	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	108	25	—	—

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m. .	109	12	108	82
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	33	—	—
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	30	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	99	60	99	30
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	—	99	85
„ „ „ 3 m. . . .	98	50	—	—

Dnia 6-go i 7-go marca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	0	3
Dziś	0	3

Barometr

Wczoraj: } zmienne powietrze.
Dziś:

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.